



## Zarys dziejów

Dzieje poznańskiej katedry łączą się nierozzerwalnie z chrztem Mieszka I w 966 r., a więc z początkami chrześcijaństwa w Polsce. Założenie osobnego biskupstwa dla Polski, i to w Poznaniu jako ówczesnej stolicy Mieszka i ośrodka chrześcijańskiej misji, było potrzebą chwili tak dla Kościoła, jak i dla władcy polskiego, który poprzez fakt stworzenia stałej organizacji kościelnej mógł zapewnić sobie niezależność od ekspansjonistycznych dążeń potężnego sąsiada, jakim był Otton I.

Osobiste starania księżnej Dobrawy oraz jej siostry, Młady-Marii, która w latach 965-967 przebywała w Rzymie, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. W roku, bowiem 967 papież Jan XIII ustanowił biskupstwo dla

Polski z siedzibą w Poznaniu z Jordanem jako jego pierwszym pasterzem. Wykonanie tych postanowień oraz uroczyste wprowadzenie Jordana na urząd nastąpiło w roku 968. Na ten rok, jako moment założenia stałego biskupstwa w Poznaniu, wskazują wiarogodne średniowieczne przekazy źródło, wśród nich „Annales Posnanienses”, opracowane w swej pierwszej części współcześnie w otoczeniu biskupa, Jordana w Poznaniu: „Anno Domini DCCCCLXVIII Jordanus primus episcopus Posnaniensis ordinatus est”.

Źródła, niestety, milczą na temat pochodzenia pierwszego biskupa. Można jedynie domyślać się, że pochodził z Europy południowej. Niektórzy są skłonni wiązać go z Italią, inni zaś uważają, że mógł pochodzić z Dalmacji. Merseburski kronikarz i tamtejszy biskup, Thietmar, który niezbyt chętnie głosił pochwały, gdy chodziło o tereny polskie, tutejszych władców i duchownych, wyraził się z wielkim uznaniem o ofiarnej pracy pierwszego biskupa poznańskiego Jordana wśród Polan, pisząc, że „wiele się napocił, zanim, niestrudzony w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej”.

### **BAZYLIKA PREROMAŃSKA**

Murowana, kamienna architektura kościelna przyszła do nas z chrześcijaństwem jako mieszkanie i symbol „nowego”, które zadomowić się miało w państwie Piastów. Budowniczości, którzy przybyli wkrótce po rozpoczęciu oficjalnej misji, byli zapewne świadomi, że w kraju nie znającym innych budowli niż drewniane wzniosą kościół pierwszego biskupa, wielki i kamienny, by wyrażał nową treść. Inna możliwość w tym przełomowym okresie nie wchodziła w rachubę, dlatego kościoły drewniane mogły się tutaj pojawić dopiero po utrwaleniu się nowej wiary, w okresie, kiedy zaczęła ona oddziaływać także poza skupiskiem książęcego grodu. Pierwsza polska katedra biskupia, wzniesiona w Poznaniu, nie różniła się, więc wiele od ówczesnych monumentalnych katedr budowanych na Zachodzie. Znane nam źródła pisane nie przekazały żadnych bliższych wiadomości ani o książęcym grodzie poznańskim, ani o czasie powstania pierwszej katedry. Znakomita jednak większość historyków łączy jej początki właśnie z chrztem Mieszka I oraz założeniem biskupstwa w Poznaniu. Wykopalka przeprowadzane na terenie Ostrowia Tumskiego, a przede wszystkim pod istniejącym obecnie gmachem katedry, potwierdziły wcześniejsze domysły o jej usytuowaniu w tym samym miejscu, gdzie znajduje się obecnie.

W drugiej połowie X wieku Poznań posiadał wyjątkowe znaczenie dla państwa polskiego. Po stopieniu się dotychczasowych plemion w jeden organizm państwowy, Gniezno ustąpiło na pewien czas, za panowania Mieszka I, stołecznego miejsca Poznaniowi. Gród poznański stał się, bowiem ośrodkiem dogodniej położonym; znajdował się w miejscu centralnym oraz na przecięciu ważnych dróg lądowych, a przede

wszystkim wodnych. Zapewne to położenie skłoniło Mieszka do obrania tu swojej siedziby i ufortyfikowania jej według nowych założeń, które uczyniły z Poznania gród najsilniej umocniony w całym państwie Piastów. Na wyspie wśród rozlewisk Warty i Cybiny, obok grodu, na zamieszkałym i ufortyfikowanym podgrodzium została wzniesiona około 968 r. katedra biskupa Jordana - najstarszy w Polsce kościół biskupi. Prawdopodobnie powstała ona na miejscu zbiorowego chrztu, o czym świadcząby szczególnie ważne znalezisko, odkryte na osi nawy głównej pierwszej katedry. Znaleziono tam, bowiem basen chrzcielny w formie części płaskiej misy z zaprawy wapiennej, wcześniejszy od zabudowań katedry, oraz relikty prymitywnej konstrukcji osłaniającej.

Brak jakichkolwiek przekazów pisanych o pierwszej katedrze uzupełnia obfity materiał archeologiczny, jaki zebrano podczas podjętych w tym rejonie wykopalisk. Przeprowadzono je w dwóch okresach. Pierwsze prace, rozpoczęte w latach 1938-1939, ukazały rozmaite formy zabudowy Ostrowia Tumskiego. Uzyskano wtedy dane o zagospodarowaniu tego miejsca w czasach Mieszka I, Bolesława Chrobrego oraz następnych władców, aż do chwili przeniesienia siedziby książęcej na Górę Przemysława, tzn. do połowy XIII w. Do rewelacji z tego okresu badań należy niewątpliwie odkrycie i poznanie urządzeń obronnych grodu Mieszka I oraz podgrodzia z tego samego okresu. Odsłonięto, bowiem wtedy potężny wał obronny, szeroki na ponad 20m, o kamiennieo-drewnianej konstrukcji. Na kształt koła otaczał on teren, którego centrum należałoby umieścić w pobliżu szczytowej ściany Kościoła Najświętszej Maryi Panny. W drugim etapie prac wykopaliskowych, w latach 1946-1956, skoncentrowano głównie na zbadaniu zabudowania grodu, a przede wszystkim losów poznańskiej katedry. Ten etap prac zakończono utworzeniem w podziemiach obecnej katedry muzeum, w którym w formie archeologicznego rezerwatu wyeksponowano pozostałości katedry preromańskiej oraz romańskiej.

Wyniki drugiego etapu wykopalisk pozwalają stwierdzić, że gmach najstarszej polskiej katedry był zbudowany olbrzymim nakładem pracy i materiału. Katedra zajmowała obszar niewiele mniejszy od terenu całego dzisiejszego korpusu z prezbiterium i ambitem. Porównując jej wielkość z obszarem grodu książęcego, posiadała ona, co najmniej połowę jego powierzchni; między innymi, więc i dlatego musiano ją budować na obszerniejszym podgrodzium. Można przypuszczać, że otaczał ją kompleks ciasno do siebie przylegających, być może także kamiennych, zabudowań mieszkalnych dla biskupa i duchowieństwa. Wykopaliska ukazały relikty wznoszonych na tym samym miejscu kilku faz konstrukcyjnych katedry. Przede wszystkim rozpoznano, w niektórych miejscach bardzo liczne i okazałe, relikty katedry preromańskiej, budowanej przez Mieszka I. Fundamenty jej powstały z dużych, słabo obrobionych kamieni polnych, natomiast mury właściwe w niewielkich i płaskich, lekko omłotkowanych kamiennych płytek - okrzesków. Mury wznoszące się ponad fundamenty są węższe i dość starannie wyrównane, okrzeski są zrobione z płytek lekkich piaskowców lub wapieni osadowych. Oprócz wątku płasko kładzionego spotyka się niekiedy tzw. „opus spicatum”. Na murach zachowały się fragmenty tynków z żółtej zaprawy gipsowo-wapiennej, posadzki wewnątrz były wykonane z warstwy gruzu kamiennego ok. 60 cm grubości, zalanego podobną zaprawą; na wierzchu znajdowała się dodatkowa warstwa 8-20 cm z mocnej, twardej zaprawy bez kamieni, starannie wyrównana. Odnalezione fragmenty pozwoliły stwierdzić, że w preromańskiej katedrze istniały trzy posadzki, które nakładano kolejno na siebie, widocznie wskutek zniszczenia poprzednich. Relikty zachowanych murów ukazują kształt architektoniczny; pozwalają one poznać zarówno wielkość jak i układ przestrzenny najstarszego budynku katedralnego. Był to kościół zbudowany jako trzynawowa bazylika o bogato rozwiązanej dwuwieżowej i emporowej części zachodniej. Precyzyjne wymiary i proporcje wskazują na świadomą i wytrawną rękę architekta. Prawie w całości zachowały się ławy fundamentowe przeznaczone do dźwigania podpór międzynawowych; ocalały też liczne partie murów obwodowych. Szerokość nawy głównej wynosi 8,5 m, a naw bocznych 4,25m. łączna szerokość

naw wraz z murami wynosiła ok. 23 m. długość zaś według odsłoniętych reliktyw dochodziła do 44 m, a do łuku tęczowego ok. 23 m. długość naw zdaje się wskazywać, że miały one po pięć filarów, licząc od czoła empory zachodniej do łuku tęczowego. Nie wykluczona jest forma bardziej zróżnicowana, mianowicie zastosowanie filarów na rzucie kwadratu oraz okrągłych słupów, na te ostatnie, bowiem wskazywałby zachowany okrągły filar użyty do podtrzymania empory. Nawy bazyliki były zapewne pokryte stropami płaskimi. Najlepiej zachowały się mury partii wieżowej, dlatego nie zostały rozebrane z okazji przebudowy romańskiej do tej samej wysokości, co w pozostałych częściach budowli, lecz pozostawiono je bez zmian. Najmniej reliktyw preromańskiej katedry zachowało się w prezbiterium i jego ambicie. Pod łukiem tęczowym pozostał jednak wyraźny poprzeczny mur na szerokość chóru, wychodzący aż do połowy ambitu od strony południowej, wraz z zagadkowym narożem w kierunku ambitu od strony północnej. Odkryte w ambicie inne relikty wskazują na istnienie muru podbudowującego chór kapłański. Z obu stron przylegały do niego nawy boczne, może zakończone, podobnie jak chór, absydami ku wschodowi. Ołtarz stałby, więc w preromańskiej katedrze biskupa Jordana w tradycyjnym miejscu, a za nim przy murze absydy tron biskupi oraz kamienne ławy po bokach dla duchowieństwa i dostojników świeckich.

Najbardziej doniosłym odkryciem wykopaliskowym było odsłonięcie w pośrodku nawy głównej dwóch czy nawet trzech grobowców z X i początków XI w. Oraz wspomnianego już wyżej relikty basenu chrzcielnego, może nawet wcześniejszego nieco od samej bazyliki. Na podstawie warstwy posadzkowej przy grobowcach stwierdzono, że musiały one stanowić okazałe mauzolea, ustawione na pierwszej posadzce. Fakt ten potwierdza wielkie znaczenie tych obiektów w ówczesnej katedrze. Na tle znanych nam dzisiaj odkryć w tym względzie na terenie polskim, grobowce poznańskie, przez niepowtarzalność rozwiązania konstrukcyjnego, stanowią swoiste novum. Po analizie wszystkich odkrytych elementów archeolodzy stwierdzają, że w grobowcach preromańskiej katedry poznańskiej musiały być pochowane osobistości zajmujące czołowe miejsce w społeczeństwie polskim sprzed reakcji pogańskiej i najazdu Brzetysława Czeskiego, tj. przed 1038 r. słusznie, więc, nawiązując także do nieco późniejszych źródeł pisanych, uważa się je za miejsca pochowku pierwszych chrześcijańskich władców Polski: Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a być może także Mieszka II. Zatem główna nawa poznańskiej katedry preromańskiej, tak w świetle wykopalisk, jak i źródeł pisanych, odzwierciedlających bardzo starą tradycję, jawi się nam jako **pierwsze narodowe pantheon Polaków**.

Na osi nawy głównej, pomiędzy grobowcami a terenem chóru kapłańskiego, odsłonięto także zagadkowy relikty. Jest to wykonana z twardej zaprawy wapiennej, wylanej na drobnych kamykach, misa płytkiej, okrągłej sadzawki, średnicy około 5m, o podniesionych brzegach, do których przystawało ocembrowanie. Pośrodku sadzawki zachowała się obsada prosto ciosanego słupa drewnianego; analogicznie obsady słupów zachowały się przy północnym boku sadzawki. Relikty ten był wkopany bezpośrednio w warstwę humusu osadniczego, czyli w warstwę istniejącą już przed budową najstarszej katedry. Sadzawka ta musiała, więc należeć 38-1939, albo do warstwy preromańskiej, albo nawet do wcześniejszej. Technika wykonania i forma tego zabytku przypominają nieodparcie baseny chrzcielne stosowane od czasów wczesnochrześcijańskich aż do okresu romańskiego. Brak trwałej budowli osłaniającej sugeruje, że sadzawka ta miała charakter prowizoryczny i że był użyta jednorazowo dla masowego chrztu misyjnego. Taką interpretację potwierdza także fakt natrafienia na podobny basen, nieco mniejszy, przed katedrą. Ze względów liturgicznych nie można przyjąć, by sadzawka chrzcielna mogła znajdować się w głównej nawie funkcjonującego już kościoła. Stąd nasuwa się wniosek, że relikty ten jest wcześniejszy od gmachu katedry i jako materialny ślad prymitywnego, ale szacownego baptysterium, związanego z pierwszym uroczystym aktem chrztu społeczności grodowej, stał się zaczątkiem, a więc kamieniem węgielnym rozpoczętej nieco później budowy najstarszego kościoła biskupiego w Polsce.

O wewnętrznym wystroju katedry, Jordana brak danych. W pobliżu grobowców znaleziono wprawdzie szlifowane na połysk płytki zielonkawego kamienia gabra z gór sudeckich, nie wiadomo jednak, jak wyjaśnić ich użycie. Dodatkowym śladem pięknego wystroju architektonicznego, oprócz okrągłego filara emporowego, są także zachowane trzy podstawy pilastrów fasady zachodniej. Zbudowana przez Mieszka I poznańska katedra z drugiej połowy X w. była budowlą okazałą; jej rozmiary i piękno zarysu oraz odkryte liczne relikty dają wymowne świadectwo o rozmachu państwa Mieszka, jak i o powstających w nim zrębach pierwszej, własnej organizacji diecezjalnej.

Dane archeologiczne z terenu katedry jak odkryte warstwy spalenizny czy srebrny denar Brzetysława I, znaleziony w rumowisku okrywającym ruinę grobowca, dają pewność, że kompleks budowli sakralnych preromańskiej katedry uległ dewastacji jeszcze przed połową XI wieku, zapewne w okresie przewrotu i spustoszenia dokonanego przez Brzetysława Czeskiego, a więc około roku 1038.

### **KATEDRA ROMAŃSKA 1050-1356/1401**

Do połowy XIII wieku brak w źródłach pisanych wiadomości o losach katedry poznańskiej. Późniejsze wzmianki mówią już o darowiznach na rzecz katedry, fundacja ołtarzy, elekcjach biskupów i uroczystościach odbywających się w jej wnętrzu. Milczenie źródeł z XII w. o dacie i skali odbudowy po zniszczeniach spowodowanych zawieruchą w początkach XI w. zdaje się sugerować, że odbudowy dokonano wcześniej i że należałoby ją przypisać wzmożonej działalności budowlanej Kazimierza Odnowiciela (1034-1058). Na lata 1050-1075 jako okres powstania w Poznaniu katedry wskazuje także ranga biskupstwa poznańskiego w hierarchii polskich diecezji w następnych okresach. Przestrzegana później precedensja biskupa poznańskiego przed plockim sugeruje, że wznowienie w Poznaniu biskupstwa i podniesienie tu z ruin katedry musiało nastąpić przed powstaniem biskupstwa w Płocku, czyli przed rokiem 1075.

Wobec ubogich świadectw pisanych szczególnej wartości nabierają pozostałości archeologiczne, dosyć nawet czytelne dla fazy romańskiej. Odkrycia ukazały nie tylko mury nowego gmachu, nadbudowane na pozostałościach bazyliki preromańskiej, ale także potężną warstwę gruzowo-ziemną, ok. 1,2m grubą, powstałą podczas przebudowy w połowie XI w. Ze względu na siłę starych fundamentów wykorzystano zasadniczo ich trzon za starej katedry; także w obwodowych pozostawiono partie mniej zniszczone. Inne elementy architektoniczne, jak ściany i filary nawy głównej, chór kapłański a nawet masyw zachodni trzeba było ponownie zbudować. Dane wykopaliskowe dostarczają bardzo skąpych materiałów dla poznania nowego romańskiego chóru. Jednak z fragmentów kamiennych pilastrów oraz fundamentu na linii łuku tęczowego wynika, że łuk ten w katedrze romańskiej został nieco przesunięty, zmniejszając przez to trochę nawę główną. Z późniejszej fazy wczesnogotyckiej przebudowy chóru, dokonanej przez biskupa Bogufała II w połowie XIII w., zachowały się ślady transeptu jeszcze jeden pełny kwadrat, zakończony półkolistą absydą. Można, więc z późniejszej konstrukcji wczesnogotyckiej całkiem wyraźnie odczytać wcześniejsze założenia katedry romańskiej, zrealizowanej w połowie XI w. W ten sposób solidne fundamenty chóru romańskiego stały się bazą dwóch następnych faz prezbiterium gotyckiego z XIII i XV w. partia chórowa katedry miała zatem transept w formie regularnego skrzyżowania naw oraz na osi ku wschodowi jeszcze jedno przęsło z absydą. Nad skrzyżowaniem naw wznosiła się prawdopodobnie wieża. Nie było jednak pod chórem krypty, na co wskazywałby poziom fundamentowego reliktu filara północnego w łuku tęczowym. Korpus nawowy romańskiej katedry był identyczny jak w bazylice preromańskiej; wyraźnie wskazują na to relikty murów, które stały się dla drugiej katedry bazą fundamentową. Materiał użyty do jej budowy różnił się od stosowanego w bazylice preromańskiej; budulec



okrzeskowy zastąpiły ciosy, technika licówki z regularnych kwadr - technikę płasko kładzionych, przez całą szerokość muru, warstw kamieni. Mury zewnętrzne i wewnętrzne pokrywały tynki. Katedra nie posiadała krypty ani sklepień; była zapewne przykryta dachem ołowianym i drewnianymi stropami. Skala budynku romańskiego oraz jego układ przestrzenny zbliżają kościół poznański do, również pochodzącej z XI w., katedry gnieźnieńskiej, budowanej przez Hermana, oraz do benedyktyńskiego kościoła w Mogilnie. Może poznańska budowla była dla nich pierwowzorem, tak ze względu na prostą filarową koncepcję wnętrza, jak i na zastosowanie dwuwieżowego i emporowego rozwiązanie zachodniej partii kościoła, kontynuowanego później w takich znanych budowlach z połowy XII w., jak w Trzemesznie czy Kruszwicy.

Z wyposażenia wnętrza romańskiej katedry nie zachowało się nic z partiami nadposadzkowych. Znajdował się tam zapewne grobowiec Chrobrego, przeniesiony z pierwszej katedry. Należy przypuszczać, że zajmował wtedy centralne miejsce, które poświadczają źródła pisane od połowy XIV w. W warstwie romańskiej nawy głównej, przed prezbiterium, odsłonięto relikwiarz fundamentu z dużych, nie obrobionych kamieni, który uważa się jako pozostałość podmurowania pod okazałą tumbę-konfesję, gdzie znajdowały się szczątki Bolesława Chrobrego. Na wzór innych katedr budowano i w Poznaniu, zapewne już na przełomie XI i XII w., ołtarze boczne. Nie istniały wtedy jeszcze kaplice, dlatego ołtarze stawiano przy kolumnach nawy głównej lub w nawach bocznych. O nowym ołtarzu św. Trójcy i św. Jadwigi z fundacji Przemysła II wspomina dokument z 1286 r. Zapewne dopiero po 1288 r. wybudowano przy wieży południowej pierwszą kaplicę; po tragicznym zamordowaniu króla Przemysła II w 1296 r. złożono w niej jego ciało. Może tam także, nieco wcześniej, pochowano jego żonę Rychezę; sugerowałaby to fundacja wiecznej lampy w 1293 r. Miała ona palić się w katedrze przy grobie zmarłej żony i jego własnym.

Poza bazami czworobocznych filarów nie zachowało się nic, co mogłoby więcej powiedzieć o wystroju rzeźbiarskim, chociaż przy tak monumentalnym założeniu fasady zachodniej wydaje się konieczne istnienie portalu z rzeźbionym tympanonem. Zachowane na ciosach granitowe fragmenty barwnych fresków figuralnych potwierdzają przypuszczenie o istnieniu we wnętrzu polichromii. Być może, twórca tych fresków wyszedł z poznańskiej szkoły katedralnej, która musiała posiadać własne skryptorium, dostarczające biskupowi i księciu pięknie zdobione księgi. Na XIII w. datuje się także fragment jednego z wczesnych pomników plastyki nagrobnej. Jest to narożnik piaskowcowej płyty, wydobytej ze ściany nawy południowej na linii tęczy, z częścią majuskułowego oraz skrawkiem stopy wspierającej się na napisie wykonanej w głębokim reliefie.

Z pierwszymi śladami wprowadzenia do poznańskiej katedry elementów nowego stylu - gotyckiego - spotykamy się w połowie XIII w. Biskupem był wtedy Bogufał II (1242-1253) prawdopodobnie z rodu Porajów. Na studiach zagranicznych zdobył dyplom naukowy mistrza. Z zamiłowaniem gromadził własny księgozbiór, który w testamencie przekazał bibliotece katedralnej. Niektóre z ksiąg, posiadające napisy proweniencyjne Bogufała i poznańskiej katedry dochowały się do dzisiaj. Otóż za jego rządów, na przełomie lat 1243-1244, stwierdzono poważne pęknięcia murów w rejonie prezbiterium oraz „saktuarium”, czyli w otoczeniu wielkiego ołtarza. Biskup kazał, więc rozebrać zagrożone mury i rozpocząć zakładanie nowych fundamentów. Konsekracja nowego prezbiterium miała miejsce za rządów następcy inicjatora tej budowy, bo dopiero w 1262 roku, podczas uroczystości św. Piotra. Nie można dzisiaj z całą pewnością ustalić, czy przebudowa ta została dokonana jeszcze w kamieniu, czyli w stylu późnoromańskim, czy też już w cegle, a więc w stylu wczesnogotyckim. Za tym ostatnim przemawiałyby poszlaki archeologiczne, które sygnalizują na ten okres pewne przeróbki w cegle na terenie korpusu katedry, jak wzmacnianie cegłą filarów oraz murów obwodowych.

Wyniszczony od najdawniejszych czasów nawałami wojennymi i innymi kataklizmami stan zabytków drobnej plastyki romańskiej nie może nam dzisiaj dać pełnego jej obrazu. Nieliczne zabytki

złotnictwa zachowały się dopiero z późniejszego okresu, bo z połowy XII w. Są to odkopane w grobowcach biskupich z prezbiterium i głównej nawy romańskiej katedry kielichy, pateny i pastorały oraz złoty pierścień. Zastępczy charakter tych przedmiotów, robionych specjalnie do użytku podróznego lub grobowego, wyklucza podejrzenie importu i gwarantuje ich miejscowy rodowód. Podyktowana prostą funkcją przedmiotu skromna ornamentyka z wizerunkiem „Manus Dei” nałożonej na znak krzyża, jak i wykonany w odlewie złoty pierścień biskupi są z całą pewnością dziełem grodowego złotnika, autora srebrnych i brązowych kabłączków skroniowych, naszyjników splatanych ze srebrnych drutów. Niektóre jednak odkrycia grobowe ujawniły dalekosiężne nawet kontakty handlowe, a może nawet kościelne. Przede wszystkim zwraca uwagę znaleziony w katedrze poznańskiej pastorał, wykwintnie wykonany w emalii żłobkowej, pochodzący zapewne z pierwszej połowy XIII w. Z Limoges w środkowej Francji.

### **KATEDRA GOTYCKA ok. 1356-1622**

Katedra gotycka jest trzecią z kolei, postawioną na miejscu preromańskiej bazyliki, a następnie romańskiej katedry. Losy gotyckiego kościoła były niezwykle bogate i składały się z trzech etapów, z których dwa ostatnie ostatecznie wykształciły jej gotycką formę. W zasadniczej substancji, mimo późniejszych przeróbek, dotrwała ona do naszych czasów.

Elementy wczesnogotyckie wprowadzono już podczas przebudowy prezbiterium rozpoczętej przez Bogufała II w połowie XIII w. Niektórzy historycy uważają nawet ten moment jako zwrotny w dziejach budownictwa Wielkopolski, licząc od niego epokę gotycką na tym terenie. Niestety, dzieło przebudowy, ze względu na przeróbki z następnego okresu, pozostało w szczegółach dla nas nie znane. Dlatego, mimo duże prawdopodobieństwo wspomnianej hipotezy, początek gotyckiej katedry w Poznaniu zwykle się łączy z budową nowego, gotyckiego korpusu katedry, co nastąpiło około roku 1356. Nawa główna katedry romańskiej przetrwała 300 lat. Mocny materiał (ciosy kamienne), z jakich ją zbudowało, rokowałby jej dalsze istnienie. Jednak grząski grunt, zalewany częstymi, powodziąmi, oraz brak właściwej kanalizacji musiały powodować obsunięcia terenu, co wpływało destrukcyjnie na fundamenty i na całą konstrukcję budynku. Interwencja biskupa Bogufała uratowała w XIII w. prezbiterium. Jednak w pierwszej połowie XIV w. ten sam problem stanął wobec całego korpusu katedry.

Pomiędzy rokiem 1341 a 1355 doszło do zawalenia się części katedry. Na pewno już przed 1356 r. rozpoczęto dzieło odbudowy. W tym, bowiem roku biskup Jan V Doliwa z Lutogniewa wystarał się w Kurii Papieskiej w Avinionie o indult odpustowy, na mocy, którego papież nadawał odpust jednego roku i jednej kwadrageny wszystkim wiernym, którzy zechcą swoją ofiarą wesprzeć dzieło odbudowy świątyni. Dokument jednocześnie informuje, że budynek katedry uległ ruinie i zawaleniu, a koszta odbudowy przekroczyłyby zasoby biskupstwa. W każdym razie odbudowa ta musiała być już bardzo zaawansowana w 1357 r., skoro wtedy doszło do fundacji wyposażającej wnętrze świątyni, a mianowicie nowego ołtarza św. Krzyża z fundacji kanonika Kiełcza, a w następnych latach kolejnych fundacji tego typu. Należy, więc przypuszczać, że na przełomie lat 1356-1357 mury i sklepienie nowej części katedry musiały już być gotowe. Przed rokiem 1370 doszło też do postawienia w nawie głównej okazałego grobowca Bolesława Chrobrego z fundacji króla Kazimierza Wielkiego. Z późniejszych opisów oraz ryciny z XVIII w. wiadomo, że grobowiec był wykonany z piaskowca w formie sarkofagu, którego podłużne ściany boczne przedstawiały postacie apostołów, a ściany krótsze sceny z życia Najświętszej Maryi Panny: zwiastowanie i wniebowzięcie. Na wierzchu płyty wykuto leżącą postać króla Bolesława z koroną na głowie i jabłkiem królewskim w ręku, na tarczy herbowej znajdował się orzeł piastowski. Pod stopami wykuto lwa. Dookoła postaci na brzegu płyty znajdował się łaciński napis, wyrity w dwu rzędach, ujęty w system dwuwierszowy.

Z tego średniowiecznego grobowca ocalały tylko postacie dwu apostołów, które umieszczone zostały na nowym sarkofagu z XIX w. Prawdopodobnie ocalała też scena ukoronowania czy raczej wniebowzięcia NMP, przechowywana w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Z inicjatywy Doliwów stanął wkrótce przed sarkofagiem ołtarz świętego Wawrzyńca, Tomasza, Fabiana i Sebastiana, tak zaszczytne miejsce uzyskali Doliwowie dla swej fundacji rodowej, dlatego, że jeden z nich jako Jan V był wtedy właśnie biskupem poznańskim (1356-1374).

Tak, więc na początkowy okres rządów tego biskupa datuje się ukończenie budowy nowego gotyckiego korpusu katedry. Przebudowana w tym stylu nawę główną, obydwie boczne oraz elewację zachodnią z obiema wieżami frontowymi. Nowe prezbiterium gotyckie z ambitem i kaplicami wybudowano krótko po roku 1400. Widowym skutkiem podzielenia prac nad nową gotycką katedrą na dwa etapy są podwójnej szerokości filary łuku tęczowego oraz uskoki w murze południowej nawy bocznej na wysokości tęczy.

Poprzednią budowlę romańską rozebrano, zostawiając jedynie częściowo jej podbudowę i niżej położone relikty. Dano jednak dla nowej budowli odrębne fundamenty. Użyto cegły jako nowego i w wielkopolskich warunkach dogodniejszego budulca. Na ogół przeplatano cegłę jaśniejszą z ciemniejszą, glazurowaną, tworząc w ten sposób bardziej urozmaicone płaszczyzny. Posadzka katedry gotyckiej znalazła się o 70 cm wyżej od poprzedniej, romańskiej elewacja zachodnia z obiema wieżami była w rzucie poziomym podobna do poprzedniej, lecz nawa główna i obie boczne zostały poszerzone; nieco szersza była nawa południowa. Pozostawiono, istniejącą już wcześniej, kaplicę królewską z grobowcami króla Przemysła II i jego żony Rychyzy.

W 1371 r. piorun uderzył w wieżę południową, powodując największe zniszczenia w kaplicy królewskiej; zostało wtedy zrujnowane sklepienie oraz całe wnętrze wraz z grobowcami. Nieco później, z przyczyn bliżej nie znanych, doszło do zawalenia się części budynku. Może dotyczyło to partii prezbiterium, wybudowanego pod koniec XIII w. O podjęciu, bowiem odbudowy zniszczonej części za rządów biskupa Mikołaja z Kórnik (1375-1382) donosi kronika Janka z Czarnkowa. Konsekracja nowego prezbiterium odbyła się w 1403 r. Z wiosną roku następnego przystąpiono do budowy nowego obejścia chóru oraz kaplic, przede wszystkim położonej za wielkim ołtarzem, w miejscu dzisiejszej tzw. „Złotej Kaplicy”, kaplicy ufundowanej przez biskupa Wojciecha Jastrzębca, nazywanej także kaplicą mansjonarską. W 1405 r. zwiedzał katedrę i jej nowe budowle król Władysław Jagiełło. Wystawił wtedy w pobliżu rozpoczętego obejścia i kaplicy dokument, którym przelał na wikariuszy prawa patronackie ołtarza św. Trójcy i św. Jadwigi, zastrzegając sobie odprawianie modlitw w nowo wybudowanej kaplicy za siebie, swoją żonę Annę, oraz za zmarłą królową Jadwigę. Budowa ambitu oraz kaplic została ukończona jesienią 1406 r. W następnych latach urządzano wnętrza kaplic. Sfinansowanie tego wielkiego przedsięwzięcia było udziałem przede wszystkim biskupa i kapituły katedralnej, ale także fundatorów i patronów niektórych kaplic, wywodzących się z duchowieństwa, wybitnych rodów wielkopolskich oraz mieszczan poznańskich. Kaplice otrzymały osobne dachy, co nadawało katedrze bardzo plastyczny i malowniczy wygląd. Najwspanialszym architektonicznie dziełem gotyckiej przebudowy dokonanej za biskupa Wojciecha Jastrzębce było naturalne prezbiterium, które oprócz sklepienia i części ściany oraz jednego z filarów po stronie północnej zachowało się do dzisiaj. Szczególną ozdobą prezbiterium stały się smukłe tryforia, okalające chór i wielki ołtarz; ich pomysł może sięga jeszcze wcześniejszej architektury romańskiej. Nad wielkim ołtarzem oraz po obu stronach ambitu wybudowano latarnię w formie trzech wież i one zapewne nawiązywały do wież romańskich znajdujących się nad trzema absydami. W łuku tęczowym umieszczono na belce krucyfiks, który znajdował się tam jeszcze w 1622 r. Pod łukiem zaś znajdował się ołtarz św. Trójcy i Bożego Ciała, a przed nim, frontem zwrócony ku ołtarzowi stał tron biskupi. Najpóźniej do roku 1428

gotycka katedra otrzymała swą ostateczną formę świątyni trzynawowej z ambitem i wieńcem 17 kaplic wraz z dwiema zakrystiami oraz dwoma wejściami bocznymi.

W późniejszym okresie podejmowano różne mniejsze i większe prace remontowe. Jednak okresem najbardziej wyężonej pracy budowlanej nie tylko zresztą przy budynku katedry, ale i na całym Ostrowiu Tumskim były lata rządów biskupa Jana Lubrańskiego, jednego z najwybitniejszych biskupów polskiego episkopatu w XVI w. Na remonty i przyozdobienia katedry oraz innych obiektów w pobliżu przeznaczał znaczne dobra także prywatne.

Zachęcona jego przykładem kapituła ofiarowywała większe fundusze ze swoich majątków. Poważne sumy uzyskano też z ofiar Jubileuszu na przełomie lat 1503-1505, ogłoszonego przez papieża Juliusza II dla całej Polski na rzecz katedry poznańskiej. W przeciągu kilku lat wykonano wtedy wiele prac w katedrze i w obrębie Ostrowia Tumskiego. W latach 1500-1504 wybudowano nowe mosty na Warcie i Cybinie, wyremontowano szkołę katedralną, wybrukowano główny trakt przebiegający przez wyspę, wymieniono wszystkie dachy słomiane, znajdujące się jeszcze na budynkach gospodarczych, na nowe z dachówki. Dla zabezpieczenia katedry od napaści grasujących wówczas band rozpoczęto w 1504 r. budowę obronnego muru z kamienia i cegły wokół całego Ostrowia Tumskiego; mury posiadały baszty i blanki, a przy obu mostach stanęły obronne bramy z wieżami. Cały teren otrzymał nową kanalizację i wodociągi sprowadzające kryniczną wodę z Żegrza i Rataj do cysterny na placu przed katedrą. Własnym kosztem wystawił biskup Lubrański budynek Psalterii, a przede wszystkim w 1519 r. rozpoczął budowę gmachu dla fundowanej przez siebie Akademii, od której słusznie datuje się początki szkolnictwa wyższego w Poznaniu.

Równolegle prowadzono prace w samej katedrze. Już w 1498 r., jeszcze z legatu biskupa Uriela Górki, rozpoczęto budowę od fundamentów wieży północnej, w której znajdował się skarbiec; przeprowadzono też poważne remonty w wieży południowej. Budowę wieży północnej ukończono dopiero w 1535 r., dając jej hełm gotycki ze złożoną kulą i herbem; kształt wzorowano na hełmie wieży południowej. W 1505 r. odremontowano szczyt frontowej elewacji oraz część dachu, zrujnowane poprzedniego roku uderzeniem pioruna. We wnętrzu katedry przebudowano od fundamentów niektóre filary, polichromowano prezbiterium, wykonano witraże w wielkim oknie fasady zachodniej oraz pomiędzy zakrystią a kaplicą mansjonarską; ten ostatni wykonał witrażysta poznański Wojciech Dryja. Niewielką pozostałością ówczesnej polichromii jest ocalały na filarze chóru od strony południowej fragment malowidła przedstawiającego św. Annę Samotrzecią. Prawdopodobnie jest to dzieło malarza poznańskiego Stanisława Skórki z Krakowa, który równocześnie ozdabiał swoimi malowidłami pałac biskupi. Wtedy także połączono katedrę z pałacem biskupim nadziemnym gankiem.

Wchodził on do katedry na wysokości kaplicy Gwiazdowskich, czyli dzisiejszej kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej i św. Stanisława Kostki. Ganek prowadził do łoży biskupiej, która znajdowała się nad wielkim ołtarzem. Przez około 20 lat po śmierci biskupa Lubrańskiego (+1520) kapituła, jako wykonawca jego woli, czerpała na pokrycie prac wykończeniowych z hojnej spuścizny. Z funduszy tych zdołano jeszcze wyremontować kilka kaplic, między innymi kaplicę św. Pięciu Braci, Pierwszych Męczenników Polski. Do 1535 r. pokrywano blachą miedzianą kaplicę mansjonarską oraz cały główny dach katedry. W pośrodku dachu umieszczono postacie apostołów św. Piotra i Pawła oraz herb Lubrańskich - Godzięba, wykonane w złożonych taflach spiżowych.

Świadczenia następnych biskupów, a szczególnie Izdbieńskiego i Czarnkowskiego, były tak mizerne, że gmach katedry ulegał systematycznej ruinie. Kapituła, nie mogąc z braku odpowiednich własnych zasobów podjąć się koniecznych napraw, wystarała się jednak w okresie wakansu na stolicy biskupiej w 1577 r. od Grzegorza XIII o breve, w którym papież połowę dochodów biskupstwa podczas



wakansu przeznaczal na potrzeby nadwerężonego gmachu katedry. Zaangażowano wówczas do prac remontowych znanego architekta Jana Baptistę Quadro. Zamurowano lożę biskupią, przebudowano kaplicę Górków, Korzboków, i św. Andrzeja, dając im nowe, renesansowe sklepienie; ozdobiono je później pomnikami grobowymi biskupów Czarnkowskiego i Konarskiego. Przy pomocy biskupa Łukasza Kościeleckiego można już było dokonać koniecznej naprawy sklepienia nad prezbiterium oraz wyremontować różne partie murów. Dano wtedy nową polichromię w prezbiterium oraz wystawiono nowy ołtarz główny. W 1607 r. biskup Andrzej Opaleński sprawił nowe organy. Od schyłku XVI w. przebudowano dalsze kaplice, dając im renesansowy wygląd i ozdabiając okazałymi pomnikami. Z początków XVII w. posiadamy pierwszy sztych przedstawiający, wprawdzie w szerokiej panoramie miasta gmach ówczesnej katedry; był to sztych wydany w 1618 r. przez Brauna i Hogenberga. Wierniejsza nieco wydaje się jednak trochę późniejsza rycina, bo z 1631 r., opublikowana z okazji ingresu biskupa Adama Nowodworskiego. Przedstawiała ona katedrę z okresu odbudowy po pożarze w roku 1622.

Podsumowując wiadomości dotyczące dziejów gotyckiej katedry poznańskiej w XVI w. trzeba stwierdzić, że doszło wtedy do sporych zmian w jej strukturze od XIV w. i początków wieku XV; wybudowano nowe wieże zachodnie, kilku kaplicom dano renesansowe sklepienia, powstał ganek łączący katedrę z pałacem biskupim, wybudowano nowy ołtarz główny.

### **KATEDRA BAROKOWA 1622-1772**

Dzieje katedry barokowej wyznaczają daty dwóch kataklizmów - pożarów, jakie wydarzyły się w latach 1622 i 1772. Remonty, które trzeba było wtedy podejmować, wprowadzały nowy styl.

Pożar w 1622 r. rozpoczął się od wieży południowej, ale zniszczył także wieżę północną oraz wysoki dach miedziany i trzy wieże wschodnie. Od żaru ognia i walących się płonących belek ucierpiały również sklepienia i mury. Dzięki trosce biskupa Opaleńskiego prawie natychmiast przystąpiono do remontów zabezpieczających. Jednak rychła śmierć biskupa (+1623) przerwała te prace. Ze względu na częste epidemie oraz wojny szwedzkie, a także ze względu na niekorzystną praktykę przenoszenia się biskupów na zamożniejsze stolice, co spowodowało w Poznaniu w krótkim okresie, do 1636 r. aż pięć wakansów, remonty w katedrze uległy poważnemu zahamowaniu.

Dopiero za rządów biskupa Andrzeja Szoldryskiego (1636-1650) posunęło się dzieło odbudowy. W 1638 r. polecił on sprowadzić z Grodziska Wlkp. Znanego muratora Bonadurę (Starszego) i przystąpić do zasadniczych prac, czyli do odbudowy frontowej elewacji zachodniej wraz z wieżami. Szczególne zasługi w tym dziele położył kierujący pracami, jako tzw. prefekt fabryki katedralnej, kanonik dr teologii Marcin Moręski z Poznania. Biskup przewidując, że nie zdąży dokończyć dzieła, zapisał testamentarnie na dalsze prace znaczne sumy, przeznaczone na położenie posadzki, nowe organy i wielki ołtarz oraz na odnowienie kaplicy, w której miał być pochowany; zostawił też legat na swój grobowiec. Około roku 1650 architektoniczna część odbudowy była ukończona. Nawy: główna i obie boczne oraz prezbiterium otrzymały wtedy sklepienie w stylu barokowym, co widać na sztychu z 1689 r. przedstawiającym, prezbiterium. Tak charakterystyczne dla gotyku tryforia zostały zamurowane, a powstałe w ten sposób duże płaszczyzny ścian pokryto 14 obrazami przedstawiającymi sceny z życia św. Piotra i Pawła. W latarniach dano niskie sklepienia, urządzając ponad nimi górne kaplice. Obie wieże frontowe podniesiono na, tyle, że jeszcze przed 1636 r. można już w nich było zawiesić dzwony. Elewacja zachodnia otrzymała także kształt barokowy, w którym - przynajmniej w dolnej partii - dotrwała do roku 1945. Odbudowę ostateczną samych wież ukończono jednak dopiero na krótko przed 1725 rokiem.

Tymczasem nadeszły nowe kataklizmy. Gwałtowna wichura i burza w czerwcu 1725 roku

wyrządziły wiele szkód w całym Poznaniu, między innymi zawaliły się wtedy wieże kolegiaty Marii Magdaleny, ratusza, dach i sklepienie kościoła dominikanów; spowodowały także wielkie spustoszenie w katedrze. Stracone zostały zwieńczenia obu wież oraz szczyt elewacji frontowej, poważnie zostały uszkodzone dachy. Zaledwie dokończono koniecznych remontów, gdy w 1736 r. nawiedziła Poznań niezwykłych rozmiarów powódź. Woda zalała cały Ostrów Tumski, dotarła aż do wielkiego ołtarza, zmyła i zamuliła dolne partie ozdób i złoceń, a co najgorsze, podmyła fundamenty, które zaczęły upadać powodując rysowanie się ścian. Przerwano wtedy odprawianie nabożeństw. Do katedry można się było dostać tylko za pomocą łodzi. Wprawdzie po osuszeniu terenu przystąpiono do oczyszczania katedry, naprawy posadzki i szkód w murach, jednak szkody okazały się poważniejsze i wymagające większych prac oraz większych nakładów finansowych. Skutkiem zapewne tych wydarzeń już w 1750 r. stwierdzono takie zarysowanie się murów, że architekci sprawdzający stan budynku zapowiadali nawet rychłe zawalenie się sklepień. Kosztownych napraw nie można było przeprowadzić, gdyż zasoby, jakie mogła na ten cel przeznaczyć kapituła, były niewystarczające. Liczne apele, jakie w tej sprawie kapituła kierowała do biskupa księcia Teodora Czartoryskiego (1739-1768), pozostawały niestety bez skutku. Dopiero pośrednictwo nuncjatury w 1756 r. spowodowały, że udało się zgromadzić odpowiednie fundusze. Do tego czasu kapituła ofiarnie wydała ze swoich dóbr około 40 tysięcy złotych, co na ówczesne czasy było sumą ogromną. Mimo niepomysłnych czasów, wielkiego zamętu i ciągle wzrastających kosztów udało się jednak do 1762 r. pokryć miedzią całą północną stronę dachu głównego. Kapituła wydała do tego momentu dalszych 30 tysięcy złotych polskich z własnych oszczędności. Walny remont został jednak ukończony dopiero w połowie 1766 r.

### ZMIANY W LATACH 1772-1945

agiczny dla dziejów Polski roku 1772 także i dla poznańskiej katedry stał się rokiem wielkiego nieszczęścia. Wyremontowany, a nawet przyozdobiony, wieloletnim i ofiarnym wysiłkiem kościół biskupi stał się ofiarą niezwykle groźnego pożaru, który wybuchł 30 września. Równie smutna była sytuacja gospodarcza kapituły i biskupstwa. Wojska pruskie stacjonowały w Wielkopolsce; już od końca grudnia 1771 r. ściągano od kapituły wielkie kontrybucje, które nie licząc rabunku majątków ziemskich, wyniosły w jednym roku około 70 tysięcy złotych polskich. W wigilię patronalnej uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła wojsko pruskie wtargnęło do poszczególnych kurii prałackich i kanonickich terroryzując domowników, by wymusić odpowiednie opłaty; wielu członków kapituły wtedy internowano, co uniemożliwiło nawet odbycie się nazajutrz uroczystości odpustowej w katedrze. W kontekście takich wydarzeń politycznych pożar, który trzy miesiące później zniszczył katedrę, nabrał wymiaru prawdziwego kataklizmu. I może właśnie, dlatego, że uświadomiono sobie, iż dzieło odbudowy trzeba będzie prowadzić przez długie lata, zabrano się do niej natychmiast. Z wielkim zrozumieniem odniósł się do nowych potrzeb ówczesny biskup Andrzej Stanisław Młodziejowski (1768-1780); oddał on na cele fabryki katedralnej niektóre z majątków biskupich. Dzieło odbudowy trwało jednak tym razem przeszło 30 lat. Biskupi i kapituła przeznaczali regularnie na ten cel tak wielkie sumy, że nie zaistniała potrzeba ogłaszania w diecezji specjalnej daniny.

Szczegółowy plan odbudowy, zwłaszcza elewacji frontowej, opracował architekt warszawski Efraim Schroeger, natomiast wykonawcą został murarz Wawrzyniec Rychter. Nowa elewacja została zmieniona w stosunku do poprzedniej, barokowej. Portal główny otrzymał trzy wejścia, nad nimi wzniesiono wysoki i głęboki balkon z trójkątnym tympanonem, wsparty na sześciu kolumnach. Po bokach portalu wybudowano półkoliste, dwupiętrowe baszty z wnęką na każdym piętrze. Za portalem i basztami wznosiły

się mury obu wież oraz szczyt fasady, zwieńczonej globem na ośmiobocznej podbudowie. Górne kondygnacje wież rozpoczynały się prostokątnymi podmurowaniami, dalej wśród pilastrów znajdowały się okna; zwieńczenie stanowiły warstwy sześciu coraz węższych pierścieni, znad których wyrastał krzyż. Całość frontonu posiadała charakter neoklasycystyczny i robiła wrażenie ogromnej bryły, może nieco ociążałej w basztach i wieżach.

Ta nowa konstrukcja wież nie wytrzymała jednak długo, bo już w 1790 r. zawałił się szczyt wieży południowej. Spowodowało to zrujnowanie kilku kaplic oraz południowej nawy bocznej. Zniszczeniu uległy wtedy także dwa bardzo cenne obiekty: przede wszystkim sarkofag Bolesława Chrobrego oraz grobowiec biskupa Jana Lubrańskiego. Ratowanie zagrożonej konstrukcji frontowej zlecono jeszcze tego samego roku architektowi poznańskiemu Hoenowi, ojcu znanego filozofa Hoene-Wrońskiego. Plan odbudowy opracował architekt królewski Bonawentura Solari, który przybył do Poznania w 1791r. Jego projekt nawiązywał do planów poprzednich Schroegera, jednak kilka elementów zmieniono. Usunięto przede wszystkim półkoliste baszty, szczyt fasady zwieńczono tiarą opartą o glob. Wieże zwieńczono lekkimi hełmami obeliskowymi ze złożonymi gałkami. W takiej postaci fasada dotrwała do 1945 r. Do tego także czasu zachował się wielki ołtarz, który powstał w latach 1776-1785, wykonany i zapewne zaprojektowany przez Augustyna Schoepsa; naprawił on też uszkodzone nagrobki oraz sarkofag królewski, rzeźbiąc nową statwę Bolesława Chrobrego.

Ta ostatnia praca nie zadowoliła jednak kapituły i troska o wystawienie nowego, godnego sarkofagu - mauzoleum pierwszych historycznych władców Polski - była stałym przedmiotem narad kapituły od 1783 r. Najbardziej zaangażowanym w tej sprawie był prałat i późniejszy arcybiskup Teofil Wolicki (+1829). Spośród kilku projektów wybrano jeden, który został zrealizowany w latach 1835-1843; głównie staraniem Edwarda Raczyńskiego. Wybudowano wtedy w miejscu dawnej kaplicy mansjonarskiej, tzw.: „Złota Kaplicę”. Jest to budowla centralna, wzorowana na słynnym kościele-baptysterium w Rawennie. Wykonano ją według planów Franciszka Marii Lanciego. Wnętrze kaplicy jest w stylu bizantyjskim. Ściany pokryto bogatą ornamentacją; malatura ścian i kopuły wraz ze złoceniem na woskowej zaprawie są dziełem berlińskiego malarza Muellera. Polichromia posiada oprócz motywów religijnych spora treści patriotycznych, co spełniało niezwykle ważną rolę rozbudzania i podtrzymywania świadomości narodowej Polaków nie tylko w zaborze pruskim. Tak, więc nad gzymsem umieszczono postacie polskich świętych, poniżej pasmo z herbami polskiego rycerstwa, a w trójkątach pomiędzy łukami tarcze z herbami polskich biskupstw. Na ścianie wschodniej postawiono ołtarz z bardzo cennym obrazem mozaikowym, przedstawiającym NMP Wniebowziętą według Tycjana, wykonanym przez Prof. Salandriego z Wenecji. We wnęcie południowej znajduje się kamienny sarkofag, mieszczący trumnę z prochami królewskimi; został on wykonany przez rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego według projektu Lanciego. Wzorowano się na dawnym sarkofagu z XIV w., z którego wykorzystano nawet dwie rzeźby przedstawiające apostołów. Na krawędzi znajduje się napis: „Tu leżą zwłoki Mieczysława I i Bolesława Chrobrego”. Powyżej nad wnęką znajduje się obraz Edwarda Brzozowskiego, przedstawiający Bolesława Chrobrego z cesarzem Ottonem III u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Po przeciwnej stronie północnej January Suchodolski namalował obraz zatytułowany: „Mieczysław I kruszy bałwany”. Pod nim we wnęcie, na marmurowym cokole, znajdują się spiżowe posągi Mieszka I i Bolesława Chrobrego, dzieło Chrystiana Raucha, jednego z najbardziej znanych w pierwszej połowie XIX w. rzeźbiarzy. Całą kaplicę pokrywa kunsztownie położona mozaikowa posadzka z napisem w kole: „Miecislaus Dux Boleslaus I Rex”.

Nie bez znaczenia dla materialnych dziejów katedry była zmiana sytuacji gospodarczej biskupstwa, spowodowana w 1798 r. przez konfiskatę dóbr ziemskich, jakiej dokonał rząd pruski. Odtąd pokrywaniem wszelkich kosztów związanych z utrzymaniem katedry zostało uzależnione w głównej mierze od ofiarności

wiernych; od 1826 r. datuje się zwyczaj dorocznych świadczeń składanych przez całą diecezję, czyli tzw. „cathedraticum”. Mimo braku funduszy udało się w następnym okresie dokonać kilku ważnych prac. Hojnym fundatorem okazał się biskup Leon Przyłuski (1845-1865). Przeprowadzono wtedy renowację wielkiego ołtarza, dla którego sprawiono w 1865 r. marmurowe posągi św. Piotra i Pawła, rzeźbione w Rzymie przez Oskara Sosnowskiego. W trudnym okresie tzw. „walki kulturalnej” otrzymała katedra polichromię. Ponownie odnowiono całe wnętrze katedry oraz przyległe kaplice staraniem arcybiskupa Floriana Stablewskiego (1891-1906) w prezbiterium wykonał wtedy artysta malarz Bolesław Łaszczyński obrazy przedstawiające sceny z dziejów ojczystych; sztukatorzy weneccy przyozdobili ściany i filary różnobarwnym stiukiem marmoryzowanym. W 1893 r. rzeźbiarz Władysław Marcinkowski wykonał dla wielkiego ołtarza nową rzeźbę. Przedstawiającą Chrystusa wręczającego klucze św. Piotrowi. Obecnie rzeźba ta znajduje się w ogrodzie Seminarium Duchownego w Poznaniu. Arcybiskupowi Stablewskiemu zawdzięcza też nowy wystrój kaplica kapitularna, od 1901 r. przemianowana na kaplicę Najświętszego Serca Jezusa. Została również przyozdobiona w marmury i stiuki oraz malowidła ściennie, wykonane przez Łaszczyńskiego. W ołtarzu wybudowanym przez architekta Stefana Balenstedta umieszczono obraz pędzla Piotra Stachewicza. U wejścia osadzono okazałe drzwi spiżowe, wykonane na specjalne zamówienie w Münster. W 1906 r. zamknięto kruchtę wejścia północnego i urządzono w niej kaplicę dedykowaną św. Józefowi. Wtedy także stworzono osobne wejście do zakrystii wikariuszowskiej; dokonano kilkakrotnych napraw dachów miedzianych oraz otynkowano zewnętrzne mury świątyni. W latach 1927-1931 sprawiono dla katedry bardzo cenne nowe organy, zbudowane przez wytwórnię paryską Cavallier i Coll.

W takim stanie dotrwała katedra poznańska do 1945 r. Zachowując swój zasadniczy architektoniczny zarys gotycki z XIV w. i początków XV w. z ambitem i wieńcem kaplic, z trzema wieżami - latarniami i dwiema potężnymi wieżami frontowymi, została zamieniona w XVII w. w kościół barokowy; otrzymała sklepienie, filary, okna i elewację frontową w stylu barokowym. W drugiej połowie wieku XVIII doszły elementy neoklasyczne w elewacji zachodniej. Wiek XIX dorzucił styl bizantyjski poprzez wystrój „Złotej Kaplicy”. Była, więc katedra w połowie XX w. widowym dziedzictwem prawie wszystkich stylów, jakie na przestrzeni wieków pojawiły się w Polsce, w takim też stanie zastał ją przełomowy okres lat 1939-1945.

Jeszcze w pierwszych dniach października, 1939 r. sprawowano w katedrze liturgię. Jednak już 4 października nad ranem tajna policja hitlerowska - gestapo - zajęła wszystkie gmachy kościelne na Ostrowiu Tumskim; zamknięto również katedrę, którą ograbiono ze sprzętu liturgicznego. Złote i srebrne przedmioty wywieziono, zrabowano słynne płyty spiżowe z XV i XVI w. Cenne przedmioty, które jeszcze w sierpniu wywieziono z Poznania, by ukryć je przed nadciągającym okupantem, zostały przechwycone i jeszcze w tym samym roku przekazane do Kaiser Friedrich Museum w Berlinie. W samej katedrze urządzili hitlerowcy magazyn, do którego zwożono cenne przedmioty zrabowane na okupowanych terenach.

Z początkiem roku 1945 nadeszła chwila wyzwolenia miasta, ale dla katedry miał to być czas najgorszy. W czwartek 15 lutego o godzinie 17 rozległy się dwa krótkie wystrzały artyleryjskie; cała katedra stanęła w płomieniach. Pożar szalał całą noc. Spłonęły doszczętnie dachy, wieże z dzwonami, organy, całe wyposażenie nawy głównej i prezbiterium; zostały nagie mury i mocno nadwerężone sklepienia. Ocalały boczne kaplice. Ruina najstarszej polskiej katedry była tak wielka, że trudno ją nawet przyrównać do zniszczeń pamiętnego roku 1772.

## REGOTYZACJA KATEDRY

Dzieło kolejnej odbudowy katedry miało trwać około 12 lat. Już jesienią 1945 31 401r. przystąpiono do zabezpieczania świątyni, przykrywając ją tymczasowymi dachami z desek i papy. Podjęto także wstępne



badania stanu technicznego murów oraz odkrywki architektoniczne. Odejście tynków i stiuków od murów odsłoniło w wielu miejscach gotycki ich charakter. W południowej ścianie nawy głównej ukazały się wtedy ślady trzech zamurowanych ostrych łuków, wtórnie wypełnionych półkolistymi arkadami; odsłoniono także wiele innych wyraźnych dowodów wcześniejszej architektury gotyckiej. Ze względu na wyjątkową okazję, jaka stwarzało opustoszałe wnętrze katedry, podjęto jednocześnie prace wykopaliskowe, których rewelacyjne wprost wyniki przedstawiono już przy omawianiu najstarszej katedry poznańskiej, określanej zazwyczaj mianem bazyliki preromańskiej.

Z inicjatywy ówczesnego arcybiskupa poznańskiego, prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda odbyła się 23 stycznia 1946 r. konferencja poświęcona odbudowie katedry. Wzięli w niej udział przedstawiciele organów państwowych, świata naukowego, brał także udział przedstawiciel kapituły katedralnej. Niebawem jednak doszło do zmiany w zarządzie archidiecezji. Nowym arcybiskupem metropolitą poznańskim został dotychczasowy biskup pomocniczy a zarazem wikariusz generalny i prepozyt kapituły Walenty Dymek (1946-1956). Oprócz wznowienia stłumionego w okresie wojny życia kościelnego i religijnego, odbudowa całego Ostrowia Tumskiego, gmachu seminaryjnego, a przede wszystkim katedry stała się najważniejszym zadaniem, które prawie w całości wypełniło jego dziesięcioletni okres rządów.

Bardzo wcześniej, bo już 13 czerwca 1946 r. na specjalnej konferencji przedstawił nowy arcybiskup dobrze przygotowany plan odbudowy. Jednak dopiero po ukończeniu odbudowy seminarium duchownego można było poświęcić się prawie wyłącznie odbudowie katedry.

W pracach zabezpieczających dużą pomocą okazały się fundusze przyznane przez ministerstwo odbudowy; dalsze kwoty z dotacji ministerstwa kultury i sztuki pokrywały wydatki na dokonanie pomiarów, odkrywek architektonicznych oraz prac wykopaliskowych. Była to niewątpliwie wydatna pomoc w pracach początkowych. W związku z wyczerpaniem się funduszy państwowych działalność poznańskiej dyrekcji odbudowy zakończyła się na terenie katedry w początkach 1948 r. Jediną instancją kierującą odbudową katedry była, więc, istniejąca z inicjatywy arcybiskupa poznańskiego Dyrekcja Odbudowy Katedry, na której czele stał ks. kanonik dr Czesław Piotrowski. Najpoważniejszym źródłem finansowania odbudowy okazała się danina diecezjalna a także dobrowolne ofiary oraz zyski z różnych doraźnie organizowanych imprez. Bardzo poważnej pomocy udzieliła także Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu, która przeznaczała na cele odbudowy sumy uzyskane z osobnego dodatku do ceny niektórych wydawnictw.

Odbudowę prowadzono według dwóch metod. Pierwszą - konserwatorską - zastosowano przy kaplicach, gdzie starano się głównie wzmocnić i zabezpieczyć istniejącą strukturę. Drugą, określaną metodą restauracji wybrano do odbudowy głównego trzonu katedry. Zasadniczym zadaniem była tu regotyzacja budynku z rekonstrukcją brakujących elementów. Rezultatem prac wstępnych, badawczo-odkrywkowych, które zakończono w 1947 r., było odsłonięcie średniowiecznej struktury murów, zachowanej w około 70%. Brakujące 30%, to korona murów korpusu i prezbiterium; sklepienia, które w całej świątyni były wprawdzie zachowane, ale w formie barokowej; szczyt fasady zachodniej, dachy, zwieńczenia wież i latarń. Te wszystkie wyliczone elementy zostały zrekonstruowane.

Prace budowlane przy katedrze postępowały w najogólniejszym zarysie w następującej kolejności. Jeszcze w 1947 r. uporządkowano i zabezpieczono wykop w prezbiterium i przystąpiono do pokrycia go płytą betonową. Obniżono wtedy posadzkę w nawach o około 60 cm, przywracając jej stan średniowieczny. W początkach 1948 r. odsłonięto ostatecznie fasadę zachodnią i przystąpiono do jej odbudowy. Zrekonstruowano prześwity we wnętrzu katedry oraz rozpoczęto remont barokowych sklepień w kaplicach. W kwietniu tego roku na skutek osłabienia konstrukcji murów w prezbiterium po jego północnej stronie, runęły tam dwa filary, pociągając za sobą niemal całe sklepienie tej części. Po zabezpieczeniu pozostałych

filarów odbudowano filary zawalone. W trakcie tych prac rozebrano też latarnię północną, a później również południową. Do końca 1948 r. zrekonstruowano ścianą południową i północną, łącznie ze zniszczonymi filarami międzyarkadowymi. Odtworzono galerię tryforyjną, łuki przyporowe, okna oraz detal architektoniczny na wzór zachowanych fragmentarycznie relikwów. W prezbiterium przygotowano się do odbudowy gotyckiego sklepienia, które wykonano w ciągu 1949 r. Nadmurowano także trzon katedry, dodając około 1 metr, oraz postawiono na nowo latarnie południową i północną, a wschodnią gruntownie przemurowano. Do września ukończono budowę nowego gwiaździstego sklepienia w nawie głównej. Jesienią 1950 r. stał już główny trzon świątyni, łącznie z dachem, który pokryto miedzianą blachą, oraz nowym szczytem elewacji zachodniej. Do końca 1952 r. trwały jednak jeszcze prace we wnętrzu, gdzie rekonstruowano sklepienia naw bocznych i ambitu. Równocześnie odrestaurowano prawie wszystkie kaplice. W latach 1951-1955, gdy trwały wielkie prace wykopaliskowe w nawie głównej katedry oraz prezbiterium, nawach bocznych i ambicie, prace budowlane wykonywano przede wszystkim na zewnątrz budynku. Wtedy też zrekonstruowano w elewacji zachodniej wielkie okno z rozetą oraz portal. W ostatniej fazie sporo problemów zrodziło się w związku z odbudową hełmów wieżowych i latarni. Ostatecznie latarnie wybudowano w 1952 r. w formie zbliżonej do przedwojennej, natomiast hełmy wież frontowych, zaprojektowane przez inżyniera Franciszka Morawskiego, nawiązywały do wyglądu przed rokiem 1772. Wykonano je wiosną 1955 r.

Równocześnie z prowadzeniem prac budowlanych wyposażono wnętrze katedry. Gdy okazało się, że katedra będzie regotyzowana, postanowiono rozebrać dotychczasowy wielki ołtarz, dzieło Schoebsa z 1786 r., ponieważ przesłaniałby piękną strukturę architektury gotyckiej. Za zgodą kompetentnych władz nabyto z Góry Śląskiej koło Wschowy odpowiedni gotycki ołtarz, który nie służył już potrzebą liturgicznym. Poddano go fachowej konserwacji i jesienią 1955 r. umieszczono w prezbiterium; renowacji dokończono w roku następnym. Pochodzący z 1512 r. obecny wielki ołtarz zaprezentował się w katedrze jako monumentalne dzieło sztuki, zupełnie odpowiadające, tak swymi rozmiarami, jak przede wszystkim klimatem artystycznym, absydzie gotyckiej katedry poznańskiej. Podobnie nabyto do katedry rokokową ambonę z 1720 r., pochodzącą z poewangelickiego kościoła w Milczu. Za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego otrzymała natomiast katedra fragmenty dwóch, nieco nadniszczonych, stall gotyckich, pochodzących także z terenu ziem zachodnich. Uzupełniono brakujące części rzeźbionych boków oraz wyrzeźbiono nowe postacie św. Augustyna i św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Z nabytych, ale zniszczonych organów z Czempinia i Koźminia zbudowano w latach 1954-1956 nowe.

Oddanie odbudowanej katedry odbyło się w uroczystość św. Piotra i Pawła 29 czerwca 1956 r. Uroczystej liturgii inauguracyjnej przewodniczył biskup pomocniczy Franciszek Jedwabski. Dwa wydarzenia przyćmiły radość otwarcia. Uroczystości inauguracyjne zbiegły się z tragicznymi wydarzeniami „Poznańskiego Czerwca”, w których wielu poznaniaków straciło życie. Nie mógł też uczestniczyć w inauguracji najbardziej zasłużony wokół odbudowy ówczesny metropolita poznański, arcybiskup Walenty Dymek, który osłabiony ciężką chorobą wkrótce (22 X) zmarł.

## DZIEJE NAJNOWSZE

Najnowsze dzieje katedry to przyozdabianie i ubogacanie jej wnętrza. Już w przygotowaniu na uroczysty ingres nowego metropolity arcybiskupa Antoniego Baraniaka (1957-1977) uporządkowano i zniwelowano plac przed katedrą. Decyzją nowego arcybiskupa przystąpiono do odsłonięcia prześwietów w prezbiterium. W tym celu usunięto część stall kanonickich, nie posiadających większej wartości historyczno-artystycznej. Pozostałe gotyckie stalle przesunięto z prześwietów i oparto o filary. Prezbiterium

stało się bardzo funkcjonalne, nabrało zarazem pewnej lekkości architektonicznej. Zgodnie z wymogami odnowionej na soborze liturgii ustawiono w 1971 r. nowy ołtarz w prezbiterium; mensę stanowi płyta granitowa, na cokole umieszczono odlane w brązie postacie dwunastu apostołów, które wykonał prof. Józef Stasiński. Autorstwa tego samego artysty są stacje drogi krzyżowej w brązie, wykonane w latach 1962-1963, oraz pomnik prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda z 1962 r. W roku 1964 powstały dwa dalsze dzieła: Kazimierz Bieńkowski wykonał z białego marmuru pomnik dla uczczenia księży i wiernych zamordowanych podczas ostatniej wojny, natomiast Czesław Woźniak wyrzeźbił pomnik ku czci arcybiskupa Walentego Dymka. W 1983 r. z ofiar duchowieństwa wykonano pomnik ku czci arcybiskupa Antoniego Baraniaka; twórcą był Eugeniusz Olechowski. Z czasem wzbogaciła się katedra o kilka witraży. W 1966 r. wykonano w pracowni Zygmunta Kośmickiego witraż dla wielkiego okna zachodniego; został on zaprojektowany przez prof. Wacława Taranczewskiego. Tematem tego witrażu, uchodzącego za jedną z ciekawszych kompozycji jest scena z Pisma św. Przedstawiająca wręczenie kluczy św. Piotrowi. Taranczewski zaprojektował także trzy dalsze witraże znajdujące się w absydzie prezbiterium. Witraż w latarni za wielkim ołtarzem, przedstawiający w swym głównym temacie Maryję Matkę Kościoła, został wykonany w pracowni Stanisława Powalisza w 1967 r. Natomiast witraże znajdujące się po prawej i lewej stronie ołtarza, przedstawiające męczeństwo św. Wojciecha oraz męczeństwo św. Stanisława, zostały wykonane w 1968 r. w pracowni Marii Powalisz-Bardońskiej. Według projektu tej ostatniej powstały w latach 1974 i 1977 dwa dalsze witraże, które znajdują się na północnej stronie prezbiterium; przedstawiają one sceny historyczne związane z Poznaniem: chrzest Mieszka I oraz lokacja miasta Poznania przez Przemysła I.

W latach 1961-1966 dokonano adaptacji w podziemiach katedry dla stworzenia tam krypty - kaplicy grobowej biskupów i arcybiskupów poznańskich; poświęcenia i otwarcia dokonał arcybiskup Baraniak 2 listopada 1966 r. W 1961 r. otrzymała katedra siedem dzwonów, większość z nich nowo odlanych. Są jednak trzy dzwony stare: tak dzwon największy „Salvator”, ofiarowany przez parafię kolegiacką w Poznaniu, pochodzi z roku 1791; dzwon nazwany „św. Mikołaj” pochodzi z 1533 r., a najstarszy „św. Wawrzyniec” z 1465 r. Zostały one zawieszono w wieży południowej, w uprzednio już dla nich przygotowanej betonowej konstrukcji nośnej.

W okresie przygotowań do obchodów milenijnych w 1966 r. Kazimierz Bieńkowski wykonał dwie kamienne ławy, które usytuowano na placu przed katedrą. Wykute na nich reliefy przedstawiają zaślubiny Mieszka I z Dąbrówką oraz chrzest Mieszka I; relief znajdujący się od strony siedziska przedstawia poczet królów Polski.

W latach 1975-1980 powstała, także według projektu Bieńkowskiego, spiżowa brama, osadzona w głównym, zachodnim portalu; odlano na płytach sceny z życia św. Piotra i św. Pawła. Do roku 1980 pokrywano sukcesywnie miedzią nawy boczne, hełmy trzech wschodnich latarni oraz frontowych wież zachodnich, a na wieży południowej umieszczono zegar. Materialne dzieje budynku są niewątpliwie tylko niewielką częścią dziejów poznańskiej katedry, która na przestrzeni wieków była miejscem wielu ważnych wydarzeń tak jak dla dziejów Kościoła w Polsce, jak i dla państwa polskiego. Szczególną rolę musiała ona odgrywać przed rokiem 1000, czyli przed powstaniem następnego biskupstwa, a zarazem pierwszej na ziemiach polskich metropolii w Gnieźnie. Przez ponad trzydzieści lat była katedra poznańska jedynym kościołem biskupim i głównym ośrodkiem koordynującym prace misyjne w granicach państwa Piastów. Jako siedziba pierwszego biskupa polskiego, który sprawował pieczę nad księgami, a więc nauczaniem i wychowaniem duchowieństwa - pierwszej elity intelektualnej - była ośrodkiem, gdzie rodziła się i kształtowała świadomość kulturowa narodu polskiego. Na ten aspekt dziejów katedry i biskupstwa poznańskiego zwrócił uwagę obecny metropolita poznański, arcybiskup Jerzy Stroba, kiedy w pamiętny

poniedziałek 20 czerwca 1983 r. witał w obecności milionowej rzeszy przybyłego do Poznania Namiestnika Chrystusowego, Jana Pawła II. W następstwie wielu burz dziejowych cała dokumentacja tego twórczego wysiłku uległa rozproszeniu, a w większości zupełnemu zniszczeniu. Przetwały jednak skutki tej wyężonej pracy pierwszego biskupa i jego otoczenia. W niedalekiej, bo kilkudziesięcioletniej przyszłości zaowocowały one utworzeniem silnej, pełnej organizacji kościelnej w Polsce, która ostatecznie przetrwała wiele prób, począwszy od pierwszej, określanej mianem „reakcji pogańskiej” w XI w., aż po czasy nam współczesne, czyli okres narodowej niewoli.

Gromadzone w późniejszym okresie skarby kultury narodowej, niektóre wręcz w tym miejscu powstałe, przechowuje się pieczołowicie do dzisiaj w miejscowym Archiwum oraz Muzeum Archidiecezjalnym. Są to przede wszystkim stare rękopisy, bogate nie tylko przez swoją treść, ale i szatę zewnętrzną, najstarsze druki - inkunabuły, których kolekcja mimo zniszczeń ostatniej wojny uchodzi za piątą, co do wielkości i znaczenia w Polsce, oryginalne dokumenty i pieczęcie pochodzące z kancelarii książęcych, królewskich, kościelnych. W zbiorach muzeum znajdują się czołowe zabytki malarstwa wielkopolskiego, rzeźby romańskiej i średniowiecznej, złotnictwa sakralnego oraz cenne tkaniny. Najstarsze zabytki, pochodzące z pierwszych stuleci istnienia katedry, jak pierścienie, kielichy i pastorały biskupie, między innymi słynny pastorał z Limoges, są czasowo zdeponowane i eksponowane w Muzeum Miasta Poznania w Ratuszu.

Katedra poznańska była świadkiem wielu wydarzeń. Nawiedzali ją książęta i królowie polscy, a także wiele innych wybitnych osobistości. Od niej to zapewne rozpoczął swoją pieszą pielgrzymkę cesarz Otton III do grobu św. Wojciecha w 1000 r. Poprzez poznański gród Ostrów, a nie lednicki, wiódł bowiem Chrobry cesarskiego gościa i jego świtę, jak odnotowała to „Kronika polska”, zaznaczając, że odległość, jaką pieszo pokonał Otton, wynosiła około 6 mil. (Lednica odległa jest od Gniezna zaledwie o 2 mile).

Nawiedzali także poznańską katedrę władcy polscy, mimo że już nie rezydowali w Poznaniu jak chociażby Kazimierz Wielki, który w 1341 r. zawierał tu swój drugi związek małżeński z Adelajdą, córką landgraфа heskiego. W 1405 r. zwiedzał rozbudowaną wtedy katedrę Władysław Jagiełło; w 1623 r. nawiedził ją, wraz ze swoją rodziną, Zygmunt III. Wyjątkową rolę odgrywała katedra w okresie niewoli narodowej. Była miejscem modlitw za Ojczyznę, ale równocześnie pogłębiania i umacniania ducha narodowego. Okazję ku temu dawały zazwyczaj różne wydarzenia i obchodzone rocznice związane z wybitnymi Polakami. Najważniejsze jednak były niewątpliwie wydarzenia o charakterze kościelnym, a przede wszystkim odbywane w niej synody diecezjalne. Na 67 znanych ze źródeł synodów, jakie odbywały się na przestrzeni wieków od 1252 r. do czasów najnowszych, do roku 1968m aż 54 odbyły się w katedrze. Synody te dawały zazwyczaj nowe impulsy dla życia religijnego w całej diecezji.

Katedra poznańska była i jest miejscem, do którego pielgrzymują nie tylko Wielkopolanie, ale rodacy ze wszystkich stron Polski, a może nade wszystko ci, których losy rzuciły poza kraj. Wracają, by szukać właśnie tutaj swoich korzeni. Przyciągają ich przeżycia, jakich doświadcniają, stając na miejscu, z którego wzięło początek chrześcijaństwo w Polsce, gdzie rezydował pierwszy polski biskup. Równocześnie uświadamiają sobie, że przychodzą do najstarszego narodowego Pantheonu, w którym spoczęły prochy pierwszych władców i twórców państwa polskiego. Jak bowiem bardzo stara tradycja głosi, i pierwsze kroniki potwierdzają, w poznańskiej katedrze znaleźli miejsce swojego spoczynku: Mieszko I, król Bolesław Chrobry, król Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Władysław Odonic, Przemysł I, Bolesław Pobożny, król Przemysł II. Śmiertelne szczątki pierwszych władców polski oraz książąt wielkopolskich złożono w XIII w. razem w pobliżu grobowca Bolesława Chrobrego, w pośrodku nawy głównej; wspomina o tym stara tradycja utrwalona w przekazie wizytacji z 1622 r. Jedynie mauzoleum króla Przemysła II i jego żony Rychezy znajdowało się w osobnej kaplicy, tzw. królewskiej, przez niego



fundowanej.

Doceniając wybitną pozycję katedry poznańskiej, tak ze względu na jej czcigodną historię, jak i rolę, jaką odegrała w dziejach Narodu i Kościoła, papież Jan XXIII podniósł ją pismem z dnia 29 grudnia 1962 r. do godności kościoła papieskiego, nadając jej tytuł bazyliki mniejszej. Uroczystość oficjalnego ogłoszenia odbyła się w Poznaniu 29 czerwca 1963 r. W związku z tym faktem dokonano zmian w wystroju kruchty południowej, dając jej nowy portal, na którym umieszczono emblematy kościoła papieskiego.

Podniesienie katedry do godności bazyliki było jakby wstępem do następnych wielkich uroczystości, jakich poznańska katedra była świadkiem. Były to przede wszystkim uroczystości rozpoczynające obchody Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Odbywały się one w Poznaniu od 16 do 17 kwietnia 1966 r. Podobny charakter miały uroczystości Tysiąclecia Biskupstwa Poznańskiego, obchodzone w patronalne święto katedry, w dzień apostołów Piotra i Pawła, 29 i 30 czerwca 1968 r. I wreszcie wydarzenia lat ostatnie to nawiedzenie Poznania i jego starożytnej katedry 20 czerwca 1983 r. przez papieża Polaka, Jana Pawła II, który przystając przed katedrą powiedział wtedy: „Miejsce, na którym stoję, odegrało podstawową rolę w historii chrześcijaństwa, a także w historii państwa i kultury polskiej”.

### **SKARBIEC KATEDRY POZNAŃSKIEJ**

Cenniejsze przedmioty ze złota, srebra i cyny, wszelkie pieniądze, wysokiej klasy artystycznej paramenty liturgiczne, a także przywileje i inne dokumenty biskupstwa przechowywano w skarbcu katedralnym. Tam znajdowały się również depozyty duchowieństwa oraz wybitniejszych osobistości. W skarbcu katedralnym nie składano natomiast osobistego i urzędowego mienia biskupa diecezji. Pieniądze oraz cenne przedmioty przechowywali biskupi w skarbcach, jakie znajdowały się w ich rezydencjach, na zamku w Krobi, w pałacu ciążęńskim, czy - od schyłku wieku XVII - w pałacu warszawskim.

Od XV wieku, a może już nawet od początku istnienia romańskiej katedry, skarbiec katedralny mieścił się w wieży północnej. W aktach wyróżnia się „thesaurus superior” i „inferior”, czyli tzw. „skarbiec górny” i „dolny”. W dolnym przechowywano, głównie w momentach zagrożeń, przedmioty o wybitnej wartości. W sytuacjach szczególnie niebezpiecznych, jak w obliczu wojny czy innej zawieruchy, najwartościowsze przedmioty zazwyczaj wywożono poza Poznań.

Po pożarze w 1772 r., gdy wieża północna okazała się bardzo krucha i nadwerężona, skarbiec przeniesiono do tzw. izby dzwonarzy. Znajdowała się ona na parterze przed wieżą południową. W XIX wieku przeniesiono skarbiec do zakrystii, sprawiając równocześnie dla cenniejszych przedmiotów opancerzony i obmurowany sejf.

Skarbcem zarządzał skarbnik. Był to wybierany, co rok przez gremium kapitulne jeden z jego członków. Klucze do skarbcza były dwa lub w pewnych okresach nawet trzy. Tak, więc podczas otwierania skarbcza, oprócz skarbnika, musiało być obecnych więcej osób.

W ciągu wieków powiększały się zasoby skarbcza, dzięki hojności monarchów, biskupów, członków kapituły, niższego duchowieństwa, a także osób świeckich. Od biskupa Andrzeja Bnińskiego (1438-1479) przyjął się statut kapitulny, który zobowiązywał każdorazowego biskupa poznańskiego do zostawienia katedrze szczerozłotego kielicha, wartości co najmniej 300 dukatów. Historia zapisów biskupich darowizn na rzecz katedry jest dość bogata. Wyróżnili się swymi darami zwłaszcza biskupi: Andrzej Bniński, Uriel Górka, Jan Lubrański, Piotr Tomicki, Adam Nowodworski, Andrzej Szoldrski, Wojciech Tolibowski, Tymoteusz Gorzeński.

Były jednak okresy, w których ubywało ze skarbcza jego zawartości. Za zgoda Stolicy Apostolskiej i synodów prowincjalnych oddawano część jego zapasów na potrzeby kraju. Tak było na przykład podczas

wojny z Krzyżakami w 1455 r. Dano wtedy królowi, Kazimierzowi Jagiellończykowi, złota, srebra i pereł wartości ponad 2000 dukatów, a ponadto w zastaw srebra o wartości 300 grzywien; król Zygmunt Stary otrzymał przed rokiem 1526 klejnoty o wartości 2500 dukatów węgierskich oraz 40 000 złotych polskich w formie pożyczki; podczas wojen szwedzkich król Jan Kazimierz otrzymał ze skarbcza, za zgodą Stolicy Apostolskiej, złota i srebra o wartości 2165 grzywien, co było równoważne 63 500 ówczesnym polskim złotym. W tym okresie sprzedawano srebro ze skarbcza także na wykup chłopów z niewoli szwedzkiej oraz na udzielanie pożyczek dla ratowania ich gospodarstw.

Zasoby skarbcza topniały także na skutek wielkich doświadczeń związanych z odbudową lub remontami katedry. Wśród długoletnich takich prac podjętych przez biskupa Jana Lubrańskiego na początku wieku XVI sprzedano poznańskiemu złotnikowi między innymi 8 kielichów, jeden bardzo stary, z daru książąt polskich z przełomu wieków XII i XIII. Podobnie było w innych okresach, jak na przykład po wojnach szwedzkich, po pożarze katedry w 1772 r. i po zapadnięciu się wieży w 1790 r. Sprzedawano wtedy, niestety, różne cenne i pamiątkowe przedmioty, nierzadko będące dziełami sztuki, jak szczerozłote kielichy po biskupach czy pereły z inful i ornatów. Częste katastrofy i konieczność odbudowy katedry, potrzeby kraju, a także rabunki i kontrybucje wojenne tłumaczą nam obecne ubóstwo katedralnego skarbcza w romański oraz średniowieczny sprzęt liturgiczny.

## **NAJSTARSZE PIECZĘĆ KAPITUŁY POZNAŃSKIEJ**

Przy zbyt częstych zmianach biskupów tylko instytucja kapituły zapewniała katedrze pewną ciągłość lokalnej tradycji, stąd, więc pieczęć kapituły była zazwyczaj uważana za graficzny znak symbolizujący także katedrę. I na odwrót, kapituła chcąc wyrazić swój związek z katedrą, umieszczała w swojej pieczęci postać świętego patrona, pod którego wezwaniem dana katedrę budowano. Dla poznańskiej katedry była nią postać św. Piotra Apostoła.

Pieczeń odgrywała w późniejszym średniowieczu niezwykle istotną rolę jako jeden z ważniejszych elementów uwiarygodnienia dokumentu pisanego. O pieczęciach biskupów i kapituł mówią statuty legata papieskiego z 1248 r. oraz arcybiskupów Pełki (1258) i Mikołaja Trąby (1420) jako o rzeczy obowiązkowej. Kościelny charakter pieczęci uwidaczniano poprzez figuralne wyobrażenia świętych patronów, odróżniały się też zazwyczaj od pieczęci książęcych, rycerskich czy miejskich swoim podłużnym kształtem.

Kapituła poznańska uwiarygodniała dokumenty przez siebie pieczęcią mniejszą, jednak przy dokumentach posiadających charakter przywileju zawieszano zazwyczaj pieczęć większą. Spotyka się ją, więc przy nadaniach na sołectwa i młyny kapitulne. Pieczęcią większą uwiarygodniona też dokumenty biskupie, które wymagały zgody kapituły na zawartą w nich czynność prawną.

Bezpośrednią opiekę nad pieczęcią większą sprawował kanclerz, który był odpowiedzialny za poprawne wykonanie odcisku. Od 1555 r. postanowiono, by do wycisku pieczęci większej używać zawsze wosku o kolorze zielonym. Pieczęcią mniejszą opiekował się natomiast notariusz kapitulny, ale mógł jej używać jedynie za wyraźną zgodą prokuratora kapituły.

Poznańska kapituła katedralna posługiwała się w ciągu wieków kilkoma tłokami pieczętnymi, nie przetrwały one jednak do naszych czasów. Znamy natomiast niektóre z ich odcisków, jakie zachowały się przy dokumentach.

Pierwszą wiadomość o zmianie starej pieczęci kapitulnej spotykamy w bulli papieża Innocentego III, z 17 lipca 1211 r. Jest to dokument potwierdzający kanoniczny wybór mistrza Pawła na biskupstwo poznańskie.

Przy tej okazji dowiadujemy się, że dotychczasowa pieczęć, bez liter została uznana za niewystarczającą

do uwierzytelniania dokumentów i dlatego sporządzono nową. Tak, więc pieczęć uwierzytelniająca dokument biskupa Pawła z 1230 r., najstarsza zachowana pieczęć większa kapituły, jest ta właśnie nowa pieczęcią, o której wspomina bulla papieska. Posiada ona wyobrażenie postaci św. Piotra, trzymającego w prawej ręce klucz, wokół za umieszczono napis: „S. CAPITULI PO NANIEN ECCLE+”. Kształt tej pieczęci jest podłużny, jak większości pieczęci kapitułnych.

Druga zachowana pieczęć, z wyobrażeniem postaci św. Piotra, trzymającego klucz w jednej, a zamkniętą księgę w drugiej ręce, spotkać można przy dokumentach, poczynawszy od roku 1296. Używano jej aż do 1522 r., kiedy to sprawiono nowy, bardzo podobny, tłok pieczętny, będący w użyciu do roku 1670. Pieczęć ta jest bardzo cennym, choć dyskusyjnym, źródłem ikonograficznym, które zdaniem niektórych autorów ukazuje w syntetycznym skrócie zewnętrzny wygląd starej, romańskiej katedry poznańskiej. Obok postaci św. Piotra umieszczono, bowiem baldachim, wsparty na dwóch romańskich kolumnach, nad którymi wznoszą się trzy wieżyczki; po bokach zaś kolumn znajdują się dwie romańskie wieże; ich hełmy, a także hełmy owych wieżyczek, tchną już wpływami gotyku. Całość mogłaby sugerować swoiście ujętą stylizacją przekroju ówczesnej katedry.

Opisane wyżej pieczęcie należą do gatunku tzw. Pieczęci większej. Była jednak także w użyciu inna, określana mianem pieczęci mniejszej. Nazywano tak czasem wspomnianą wyżej pieczęć z roku 1211. Określenie takie można by jednak do niej zastosować jedynie w odniesieniu do jej rozmiarów, nieco mniejszych od pieczęci powstałej w 1296 r.

Pierwszą znaną pieczęcią mogłaby być, pochodząca z XV w., pieczęć określana przydomkiem: „ad causas”. Była ona średniej wielkości (ok. 4 cm średnicy); na zakratowanym tle przedstawiała postać świętego biskupa siedzącego na ławie, w wysokiej infule, z nimbem wokół głowy; prawą rękę miał wzniesioną do błogosławienia, w lewej zaś znajdowały się dwa klucze; w otoku był napis: „+ S AD CAUSAS CAPITULI ECCE POZNANIEN”. Do najciekawszych należy niewątpliwie pieczęć używana od 1533 r. Wykonano wtedy, staraniem kanonika Andrzeja Grodzickiego, srebrny tłok pieczętny, umieszczając na nim postać św. Piotra, zgodnie z duchem czasu, pod ozdobnym, renesansowym łukiem; w podobnym też stylu był napis.

Oprac. Ks. Konrad Lutyński